

List okólny nr 22

ODWAGA BYCIA BRAĆMI MNIEJSZYMI

(część druga)

Prot. n. 00732/03

Do wszystkich
braci i sióstr
Zakonu Kapucyńskiego

Drodzy bracia i siostry!

„Ten nadmiar miłości...”

1.1 Pokora otwiera ludzkie serca na doświadczenie relacji z drugim. Św. Franciszek słusznie mówi, że Bóg jest pokorą, ponieważ nasz Trójjedyny Bóg ze swej natury jest zawsze w relacji. Trójca została opisana jako „wolna wspólnota osób bez dominacji i ograniczania siebie nawzajem”. Poprzez akt stworzenia weszliśmy w głęboką relację z Trójcą Świętą: *Na początku było Słowo... wszystko przez Nie się stało* (J 1, 1. 3). W Jezusie Chrystusie ta relacja stała się nam bardzo bliska: *Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi* (J 1, 12). We Wcieleniu „Bóg z głęboką miłością zniża się do nas, aby przyjąć błoto naszej natury poprzez zjednoczenie jej z własną osobą” (Św. Bonawentura, *Kazanie II na Narodzenie Pańskie*, Opera Omnia, Ad Claras Aquas 1901, t. IX, str. 110).

1.2 Pokora dąży do przyjęcia drugiego. Dlatego jest ona w kontraście z dominującą kulturą naszych czasów, która chce wolności bez żadnych ograniczeń dla naszego autonomicznego „ja”. Bycie pokornym i jednocześnie pełnym mocy jest w kontraście z logiką naszych czasów. Jednakże, gdy św. Bonawentura mówi o „pokornym Zbawicielu” leżącym w żłobie czy rozciągniętym na krzyżu, nie mówi o pokorze człowieczeństwa Chrystusa, ale o Jego **Bóstwie!** Taki jest sposób działania Bożej mocy. Działanie Boże jest bardziej podobne do hojnego udzielania mocy, niż do mechanicznej skuteczności. Podobnie jak ojciec udziela pełnej władzy swemu synowi czy córce. Jest to realna moc, która zmienia serce i życie człowieka. Bóg nie chce dominować nad człowiekiem. W Jezusie obejmuje On wszystkich ludzi. To w ten sposób wchodzimy w relację, która definiuje pokorę Boga. Nie ma sprzeczności między mocą i pokorą Boga. Moc Boga jest Jego pokorą, siła jest Jego słabością, wielkość jest Jego uniżeniem - jak mówi nam św. Bonawentura (por. *Itinerarium mentis in Deum*, VI, 5). Człowiek nie został stworzony na obraz Boga, który jest autokratycznym dyktatorem chcącym narzucić swoje prawa, ale na

obraz Boga pokornego, który pragnie wejść w relacje z człowiekiem. *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę* (Rdz 1, 27). Pokora wyraża relacyjną naturę Boga. Podobnie pokora wyraża zdolność osoby ludzkiej do wejścia w relacje z drugim. Bycie pokornym oznacza chlubić się z faktu, że zostaliśmy stworzeni w miłości i odkupieni przez miłość, aby żyć w relacji miłości z Bogiem Trójjedynym oraz ze wszystkimi stworzeniami mającymi udział wraz z nami w jednym życiu. Franciszek z przedziwną jasnością pojął Boży plan wobec wszystkich stworzeń, jako jednej rodziny braci i siostr. Cieszył się on ogromnie z tych rodzinnych relacji objawionych przez Boga: brat słońce, brat księżyc, nasza siostra, matka ziemia, brat ogień. Nigdy nie mówił o sobie „Franciszek”, ale zawsze „brat Franciszek”. Faktycznie, używa on określenia „brat” częściej (360 razy), niż jakiegokolwiek innego określenia, z wyjątkiem określenia „Pan” (410 razy). Franciszek rozumiał, że określenie „brat” objawiało szczególną relację do każdego stworzenia, do przeżywania której Bóg wzywał go.

1.3 Na Alwernii Franciszek modlił się słowami: „Obym mógł odczuć w moim sercu (...) ten nadmiar miłości, którym Ty, Synu Boży, byłeś rozpalony, aby ponieść dobrowolnie tak wielkie cierpienie za nas grzeszników” (*Trzecie rozważanie o świętych stygmatach*: FF 1597). Doświadczenie pokornej Miłości ukrzyżowanej dało Franciszkowi impuls do głębszej relacji z otaczającym go światem. „Ten nadmiar miłości” sprawił, że Franciszek - mimo swych licznych chorób - zszedł z góry z gorącym pragnieniem powrotu do początków i służenia trędowatym. „Ten nadmiar miłości” natchnął Franciszka do napisania Pochwały Stworzeń. „Ten nadmiar miłości” do Ukrzyżowanego oczyścił serce Franciszka i uzdolnił go do bycia powszechnym bratem trędowatych, słońca i księżycy, naszej siostry matki ziemi i całego stworzenia.

1.4 Duchowy geniusz Franciszka można dostrzec w sposobie, w jaki potrafił on uosobić pokorę pełną współczucia krzyża. Tę pokorę pozostawił on w dziedzictwie jako szczególny znak wyróżniający każdego z jego braci, a szczególnie jako istotny wymiar wspólnoty braterskiej. Poprzez VII Radę Plenarną pragniemy odnowić w naszym Zakonie mniejszość (*minoritas*), która polega na wyrzeczeniu się władzy chcącej panować, na dobrowolnym podjęciu się pokornej służby oraz na utożsamieniu się z ludźmi wyrzuconymi poza margines dzisiejszego brutalnego społeczeństwa.

O czym to rozprawialiście w drodze? (Mk 9, 33)

Wyrzeczenie się panowania

2.1 *O czym to rozprawialiście w drodze? (Mk 9, 33)*. Milczenie, które nastąpiło po tym pytaniu, nie było znakiem zakłopotania, ale znakiem głębokiego sprzeciwu. Słowa wypowiedziane wcześniej przez Jezusa stanowiły zniewagę dla patriotycznych Żydów: *Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie* (Mk 9, 31).

Apostołowie nie rozumieli takiego Mesjasza. Dlatego, kontynuując mesjańską podróż do Jerozolimy, dyskutują, kto odegra większą rolę w wyzwoleniu narodu żydowskiego. Nie była to małostkowa walka o władzę, ale dyskusja odnośnie większego zaangażowania się. Jezus rozumiał jasno, o co chodziło uczniom i ostro

zainterweniował: *Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich* (Mk 9, 35). Jego słowa odnosiły się przede wszystkim do Niego samego! Izrael nie będzie zbawiony przez nowego króla dawidowego stojącego na czele uzbrojonego wojska, ale przez cierpiącego sługę przybitego do krzyża. I umacnia tę swoją naukę stawiając przed uczniami dziecko i mówiąc: *Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz tego, który mnie posłał* (Mk 9, 36). Mesjasz posłany przez Ojca jest tak słaby jak dziecko. Aby ukazać całemu światu swoją odkupieńczą i pełną współczucia miłość, Jezus musiał wyrzec się jakiegokolwiek roszczenia do władzy.

2.2 Naśladując z niezachwianym przekonaniem Jezusa, Franciszek chciał, aby bracia bezwarunkowo wyrzekli się władzy, która panuje i kontroluje. Jego naleganie, aby bracia wyrzekli się władzy jest równie silne jak naleganie wyrzeczenia się bogactwa: „Nie wolno również braciom piastować **władzy ani panować nad nikim**, zwłaszcza nad współbraćmi” (1Reg V, 9). „Wszyscy bracia, w jakichkolwiek miejscach przebywają u kogoś, aby służyć albo pracować, **nie mogą być rządcami** ani urzędnikami, ani obejmować stanowisk kierowniczych w domach, gdzie służą; ... Lecz niech będą **mniejsi i poddani wszystkim**, którzy przebywają w tym samym domu” (1Reg VII, 1-3). „Bracia zaś, którzy udają się do Saracenów... niech nie wdają się w kłótnie ani w spory, **lecz niech będą poddanymi wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu ze względu na Boga**” (1Reg XVI, 6-7). Podobnie jak Jezus, Franciszek dostrzegł, że władza i panowanie nie dają się pogodzić ze współczuciem. Wyrzeczenie się panowania jest wstępnym warunkiem do posiadania odkupieńczej miłości pełnej współczucia.

Oto mój sługa, którego wybrałem (Mt 12, 18)

Życie poświęcone pokornej służbie

3.1 Przedstawiając narastającą opozycję faryzeuszy i uczonych w Piśmie wobec Jezusa, rozdział 12 Ewangelii Mateusza stwarza silny kontrast między mesjańską misją Jezusa i autorytarną władzą religijną Izraela. W połowie rozdziału Mateusz stosuje do Jezusa słowa Deutero-Izajasza: *Oto mój sługa, którego wybrałem... W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą* (Mt 12, 18. 21). Mateusz proponuje model zmian dokonywanych poprzez pokorną służbę, a nie poprzez władzę i panowanie. Ewangelia według św. Jana uzupełnia ten model: *Jezus... zaczął obmywać uczniom nogi* (J 13, 5). Dialog między Jezusem i Piotrem wskazuje na to, że chodzi tu o coś więcej niż tylko o symboliczny czyn. Jest to akt, który zbawia: *Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał!... Jeśli cię nie umyje, nie będziesz miał udziału ze Mną* (J 13, 8). Odkupienie przychodzi na świat i dokonuje się poprzez pokorną służbę.

3.2 Chyba żaden inny obraz Jezusa nie napelniał Franciszka tak wielkim entuzjazmem jak obraz Mistrza umywającego nogi swoim uczniom. Proponuje go jako wzór władzy i służby we wspólnocie. „I nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi. I jeden drugiemu niech umywa nogi” (1Reg VI, 3-4). „Ci, którzy są postawieni nad innymi, tak powinni się chlubić z tego przełożenia, jakby zostali wyznaczeni do obowiązku umywania nóg

braciom. I jeśli utrata przełożenia zasmuca ich bardziej, niż utrata obowiązku umywania nóg, tym więcej napełniają sobie trzosi z niebezpieczeństwem dla duszy” (Np IV, 2-3). Współczucie wyrażone poprzez pokorną służbę niesie w sobie samej przemieniającą moc krzyża Jezusa.

Nie było dla nich miejsca (Łk 2, 7)

Utożsamienie się z wyrzuconymi na margines przez brutalne społeczeństwo

4.1 *Porodziła swego pierworodnego Syna... i położyła Go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 7).* Począwszy od narodzin w ubogiej stajni aż po samotną śmierć na krzyżu, Jezus żył jak jeden z tych, dla których „nie ma miejsca na świecie”. Na początku swej publicznej działalności Jezus *przebywał w Duchu Świętym na pustyni (Łk 4, 1)*. W tej wewnętrznej walce rozeznania, Jezus - prowadzony przez Ducha Świętego - odrzuca działanie opierające się na władzy i bogactwie (por. Łk 4, 1-12). Jezus pojawia się w Nazarecie, aby ogłosić swoją misję: *Duch Pański... namaścił Mnie i posłał, abym ubogim niósł dobrą nowinę... abym uciśnionych odsyłał wolnymi (Łk 4, 18)*. W przypowieściach Jezus przedstawia mieszkańców swojego nowego królestwa: *Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych (Łk 14, 21)*. Jego misja poprowadziła Go ku tym wszystkim, dla których „nie było miejsca” w ówczesnym społeczeństwie. W 12 rozdziale Ewangelii według św. Jana, Jezus utożsamia się z tą wspólnotą ubogich i pokornych. Gdy Judasz ma obiekcje co do namaszczenia Jezusa kosztownym olejkiem w Betanii mówiąc, że lepiej było sprzedać ten olejek a pieniądze dać ubogim, Jezus daje do zrozumienia, że to On jest ubogim i Maria namaściła Go pachnącym olejkiem na jego śmierć jako człowieka ubogiego i odrzuconego (zob. J 12, 1-7).

4.2 Podobnie jak Jezus, Franciszek *przebywał w Duchu Świętym na pustyni (Łk 4, 1)*. Stało się to podczas długich miesięcy jego nawracania się, kiedy to przebywał wśród trędowatych, którzy byli odrzuceni przez społeczeństwo. To była jego pustynia. Owoc rozeznania, jakiego dokonał, stał się widoczny podczas spotkania z biskupem Asyżu. Franciszek definitywnie zerwał z poprzednim stylem życia przez co „spadł” z drabiny społecznej. W sposób widzialny i publicznie opuścił swój status społeczny. Ten wybór został dokonany za przykładem Jezusa: „niech raczej przypominają sobie, że Pan nasz Jezus Chrystus... był ubogi i bezdomny, i żył z jałmużny on sam i błogosławiona Dziewica, i uczniowie Jego” (1Reg IX, 4-5). Od tej pory Franciszek utożsamiał się z tymi, dla których *nie było miejsca* w ówczesnym zhierarchizowanym społeczeństwie. Nalegał, aby to była uprzywilejowana pozycja jego braci: „I powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (1Reg IX, 2). Przyjęcie ubóstwa ewangelicznego przez Franciszka było raczej wyborem pewnej pozycji społecznej, aniżeli życia ascetycznego. Kiedy zachęca swoich braci, aby byli skromni w ubiorze, mówi: „Ci, którzy są w kosztownej odzieży i w rozkoszach i w miękkie szaty się ubierają, są w **domach królewskich** (1Reg II, 14).

Wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem (Dz 9, 26)

5.1 Duch Święty, który jest więzią jedności między Ojcem i Synem, wprowadza całe stworzenie w relację z Trójcą Świętą: *Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem... a Duch Boże unosił się nad wodami* (Rdz 1, 2). *Pan Bóg tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą* (Rdz 2, 7). Duch Święty ustanowił szczególną więź rodzinną między ludzkością i Trójcą Świętą: *Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (Łk 1, 35). Duch Święty wytyczył misję Jezusa. Na początku Jego publicznej działalności, podczas chrztu Janowego w Jordanie *Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica* (Łk 3, 22). Jezus będąc posłuszny Duchowi Świętemu, definitywnie odrzucił misję opartą na władzy i bogactwie i przyjął drogę pokory, która zaprowadziła Go na krzyż. Także i my poprzez posłuszeństwo Duchowi Świętemu stajemy się uczniami Jezusa i na Jego wzór idziemy drogą pokory.

5.2 Duch Święty będący więzią jedności między Ojcem i Synem, jest „ministrem generalnym Zakonu”. Dlatego „**posłuszeństwo płynące z miłości...** dzięki któremu bracia służą sobie nawzajem” (Konst 142, 2), wprowadza nas w jedność. „Ulegli Duchowi Świętemu, **w braterskiej wspólnotcie życia**, w każdym zdarzeniu i czynności szukajmy woli Bożej i ją wypełniamy” (Konst 155, 3). Posłuszeństwo płynące z miłości dąży do uformowania wolnej wspólnoty braterskiej, w której nie ma dominacji i ograniczania.

5.3 Posłuszeństwo płynące z miłości formuje wspólnotę braci, gdzie nie ma dominacji jednych nad drugimi. Interesujące jest, na czym opiera się w naszych Konstytucjach przełożenie w Zakonie. Pierwszym źródłem przełożenia jest **służba**: „Chrystus nie przyszedł, aby mu służono, ale żeby służyć, i jawnie to okazał, kiedy umył nogi apostołom... Dlatego też przełożeni... niech służą pozostałym braciom (Konst 156, 1-2). Drugim źródłem przełożenia jest wierność głoszonym zasadom. Przełożeni powinni praktykować to, co głoszą: „Przełożeni... niech z miłością kierują swoimi braterskimi wspólnotami, pociągając ich swoim płynącym z przekonania przykładem” (Konst 157, 1). Trzecim źródłem posługi przełożonego jest umiejętność słuchania braci i prowadzenia dialogu z nimi: „W duchu ewangelicznym niech prowadzą rozmowy... z braćmi, a także chętnie przyjmują ich rady” (Konst 157, 4). W końcu, gdy inne środki są nie wystarczające, przełożony czerpie swą władzę z urzędu: „...na mocy urzędu ostateczna decyzja należy do przełożonego” (Konst 157, 4).

5.4 Posłuszeństwo płynące z miłości formuje wspólnotę, gdzie nie ma ograniczania siebie nawzajem. Św. Bonawentura używa terminu *circumincessio*, aby opisać ten wymiar wspólnoty w Trójcy Świętej. Wyraża on niewypowiedzianą zażyłość w Trójjedynym Bogu. Osoby Boże „poruszają się wokół siebie nawzajem” we wspólnotcie miłości. Termin grecki *perichoresis* jest być może jeszcze bardziej śmiały, gdyż sugeruje taniec jednej osoby wokół drugiej oraz wskazuje jakby na Bożą choreografię. Jest to wzajemna i pełna szacunku współpraca w zakresie darów, którą posłuszeństwo płynące z miłości stara się stworzyć wśród braci, aby mogli służyć Zakonowi, Kościołowi i światu. „Ktokolwiek więc zazdrości bratu swemu dobra, jakie Pan mówi i czyni w nim,

dopuszcza się grzechu bluźnierstwa, bo zazdrości samemu Najwyższemu, który mówi i czyni wszelkie dobro” (Np VIII, 3). „Błogosławiony jest ten sługa, który nie wynosi się z powodu dobra, jakie Pan mówi i czyni przez niego, bardziej niż z tego, jakie Pan mówi i czyni przez innego” (Np XVII, 1). „Błogosławiony sługa, który nie uważa się za lepszego, gdy go ludzie chwala i wywyższają, niż wówczas, gdy go uważają za słabego, prostego i godnego pogardy; ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej” (Np XIX, 1-2). W kazaniu na Zesłanie Ducha Świętego św. Antoni twierdzi, że Duch Święty zstąpił na apostołów i uczniów pod postacią oddzielnych języków ognia. Św. Antoni zauważa, że we wspólnocie pierwotnego Kościoła te języki ognia zjednoczyły się w jeden płomień, który ogarnął cały świat. Rozważając to kazanie, przyszły mi na myśl świetliki, które można zaobserwować podczas gorących nocy w Kanadzie. Świetliki świecą w ciemności. Duch Święty wciąż zstępuje na nas pod postacią poszczególnych języków płomienia obdarzając nas różnorodnością darów. Zdarza się często, że jak owe świetliki podczas gorących kanadyjskich nocy, dary te rozbłyskują na krótką chwilę, a potem równie szybko znikają. Posłuszeństwo płynące z miłości szanuje wszystkie dary wspólnoty braterskiej. Kiedy posłuszeństwo ukierunkowuje dary poszczególnych braci ku wzrostowi całej wspólnoty, dary te jednoczą się i tworzą „rzekę ognia”, która niesie światu prawdę Ewangelii.

5.5 Kapituła lokalna, nazywana również kapitułą domową, stała się częścią naszego życia kapucyńskiego dopiero po Soborze Watykańskim II. Przyczyną tego jest ponowne odczytanie naszego charyzmatu braterskiego w obrębie posoborowej eklezjologii komunii (*communio*): „Pielęgnujmy wzajemną wymianę myśli, z zaufaniem dzieląc się własnym doświadczeniem i wyjawiając swoje potrzeby. Duch braterskiego zrozumienia i szczerego szacunku niech przenika wszystkich braci” (Konst 84, 2). Wspólnota pojęta jako komunika osób nie może istnieć bez dialogu i wzajemnego szacunku. To właśnie w tym kontekście Konstytucje umieszczają wzmiankę o kapitule lokalnej: „Ze specjalnym zaangażowaniem należy podchodzić do kapituły lokalnej, która jest uprzywilejowanym środkiem służącym do rozwijania i ukazywania szczególnego charakteru naszego życia braterskiego” (2000 Konst, 84, 2). Ten sam artykuł Konstytucji podkreśla, że kapituła lokalna nie jest bezpośrednim sprawowaniem demokratycznych rządów, ale najwyższym wyrazem posłuszeństwa! „W niej dobrze uwidacznia się posłuszeństwo płynące z miłości jako znamię właściwe naszej braterskiej wspólnoty”. Posłuszeństwo płynące z miłości uzdalnia nas do wzajemnego słuchania i służenia z miłością: podczas kapituły domowej „bracia służą sobie nawzajem, rozwijają twórcze zaangażowanie, a osobiste dary stają się dobrem wspólnym” (2000 Konst 84, 2). Ta sama idea potwierdzona jest w rozdziale VIII naszych Konstytucji: „Zadaniem Kapituły lokalnej... jest umacnianie ducha braterskiego, budzenie u wszystkich braci poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne, pielęgnowanie dialogu odnośnie wszystkiego, co dotyczy życia braterskiego” (2000 Konst 142, 2). Gdy rozważałem problem kapituły domowej, zdarzyło mi się przeczytać następujące słowa z *Dziejów Apostolskich: Kiedy przybył (Paweł) do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem* (Dz 9, 26). Trzy lata po swoim nawróceniu, Paweł wciąż wzbudzał lęk we wspólnoty Jerozolimskiej. Paweł nie aresztował już chrześcijan, ale oni jeszcze bali się w nim jego dominującej władzy. Obawiali się, że Paweł mógł zamienić jedną ideologię na drugą. *Nie wierzyli, że jest uczniem*. Aby zyskać zaufanie Kościoła Jerozolimskiego, Paweł musiał

pokazać, że również i on podlega posłuszeństwu! Ile kapituł domowych było nieudanych, ponieważ jeden czy kilku braci przyszedł na nią z listą warunków i żądań, gotowi, żeby nauczać i dominować nad braćmi, zamiast słuchać ich i okazać im szacunek. W jaki sposób odzyskać na nowo zaufanie? Jak widzimy na przykładzie św. Pawła, nie jest to łatwe. Zaufanie nie może być rozwijane bezpośrednio, ale wzrasta ono między braćmi, gdy zaczynają oni okazywać szacunek jeden drugiemu. Szacunek jest fundamentem zaufania i posłuszeństwa płynącego z miłości. Jeśli nie ma wzajemnego szacunku pomiędzy braćmi, zaufanie nie będzie wzrastało. Atmosfera na kapitule domowej jest wspaniałym testem na istnienie ducha mniejszości (*minoritas*) we wspólnocie. „Nie wolno... braciom piastować władzy ani panować nad nikim, zwłaszcza nad współbraćmi” (1Reg V, 12). Oby VII PRZ odnowiła między nami ducha posłuszeństwa płynącego z miłości, aby nasze wspólnoty braterskie stały się rzeczywiście „wolnymi wspólnotami braci, gdzie nie ma dominacji i ograniczania”, i mogły lepiej służyć Zakonowi, Kościołowi oraz światu.

„Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo...” (2Reg I, 3)

6.1 Początek XIII wieku charakteryzował się istnieniem wielkiej ilości ruchów kościelnych, które dążyły do reformy i ponownego odkrycia prostoty Ewangelii. W słowach rozpoczynających Regułę, Franciszek jednoczy ze sobą czystość Ewangelii z „posłuszeństwem i szacunkiem” wobec hierarchii Kościoła. „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa”. I zaraz potem Franciszek dodaje: „Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo i uszanowanie papieżowi Honoriuszowi... i Kościołowi Rzymskiemu” (2Reg I, 1-2). Ta fundamentalna zasada odróżnia ruch zainicjowany przez Franciszka od większości innych ruchów kościelnych jego czasów. Franciszek miał intuicję, że Ewangelia została natchniona i powstała w środowisku wspólnoty chrześcijańskiej, dlatego może być właściwie zrozumiana i zrealizowana tylko w posłuszeństwie tej wspólnocie. Posłuszeństwo Kościołowi gwarantowało autentyczność jego charyzmatowi ewangelicznemu. W swoim Testamencie Franciszek nalega, aby bracia byli prawdziwymi „katolikami” (T 37). Posłuszeństwo było istotnym wymiarem życia w pokorze, które chciał on prowadzić w Kościele jako odpowiedź na słowa Jezusa: „Idź i napraw mój Kościół”. Franciszek, który prosił swoich braci, aby byli „poddani wszelkiemu stworzeniu ze względu na miłość Boga” (1Reg XVI, 6), sam rozpoczął nowe życie będąc „poddanym i położonym pod stopy... świętego Kościoła (2Reg XII, 4).

5.2. W Testamencie znajdujemy jeszcze inne aspekty posługi pokory w Kościele. Franciszek poleca swoim braciom, aby „nie wazyli się... prosić w kurii rzymskiej o jakiegokolwiek pisma [polecające] ani dla kościoła, ani dla żadnego innego miejsca, ani pod pozorem kaznodziejstwa, ani z powodu prześladowania cielesnego” (T 25). Ten przepis jest konsekwencją misji Franciszka w Kościele. Pragnąc stworzyć „wolną wspólnotę braci bez dominowania i ograniczania”, która powinna być źródłem jedności w Kościele, Franciszek odrzucił jakąkolwiek postawę władzy, która mogłaby zaciemnić jego misję. Chciał on, aby bracia byli poddani władzy Kościoła, ale w niej nie uczestniczyli. Ta

postawa nie opierała się na braku zaufania do władzy w Kościele, ale na idei, że jego wspólnota braterska została powołana do budowania jedności w Kościele w inny sposób. To przekonanie było odbiciem intencji Franciszka odnośnie miejsca, jakie jego wspólnota braterska miała zajmować w Kościele. Franciszek pragnął odnowić jedność Kościoła utożsamiając się z tymi, którym zostało dane uprzywilejowane miejsce w Królestwie: z ubogimi, ułomnymi, niewidomymi i chromymi (por. Łk 14, 21). Franciszek bardzo podkreślał tę ideę („nakazuję stanowczo na mocy posłuszeństwa wszystkim braciom...”), aby nie szukali specjalnych przywilejów nawet w Kościele (por. T 25).

6.3 Testament zawiera jeszcze jedną konsekwencję misji wybranej przez Franciszka w Kościele: „I tych (kapłanów), i wszystkich innych chcę się bać, kochać i szanować jako moich panów. I nie chcę dopatrywać się w nich grzechu” (T 8-9). Franciszek nie przyrykał oczu na grzechy kleru. Jednak nie chciał, aby grzechy kleru były przeszkodą w jego wizji obecności żywego Chrystusa w Kościele: „I postępuję tak, ponieważ na tym świecie nie widzę niczego wzrokiem cielesnym z Najwyższego Syna Bożego, tylko Jego Najświętsze Ciało i Najświętszą Krew, które oni przyjmują i oni tylko innym udzielają” (T 10). Ta sama wierność żywej obecności Chrystusa w Kościele pobudziła Franciszka do obiecania Papieżowi nie tylko posłuszeństwa, ale i **uszanowania**. Ponadto, nie posiadanie władzy w Kościele nie zostało Zakonowi narzucone, lecz był to wolny wybór. Franciszek wyraźnie prosił o to Ojca Świętego jako o cenny przywilej ułatwiający reformę. Franciszek jednak nie krytykował tych, którzy mieli jakąkolwiek władzę w Kościele. Pragnął on, aby kamienie zbierane na odbudowę kościółka San Damiano, były żywymi kamieniami służącymi do budowy wzorcowej wspólnoty, a nie pociskami rzuconymi w okna innych. To również była cecha, która charakteryzowała „wolną wspólnotę braci bez dominacji i ograniczania”.

6.4 „Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo i uszanowanie papieżowi Honoriuszowi... i Kościołowi Rzymskiemu” (2Reg I, 2). Stanowczość i wyrazistość z jaką Franciszek chce być bratem mniejszym w Kościele, stanowi dla Zakonu wyzwanie, aby odkryć na nowo tę ewangeliczną wartość. Pośród tylu wezwań do zmian i reformy, w epoce dyskredytowania struktur i hierarchii, postawa Franciszka i jego idee zachęcają nas do odnowienia naszego szacunku dla władzy w Kościele. Jednocześnie, VII PRZ stanowi dla Zakonu moment uprzywilejowany, aby podjąć refleksję na temat naszego życia i doświadczenia w minionym wieku. Entuzjastyczne przyjęcie przez Zakon naszej ekspansji misyjnej w Kościele, przyniosło wiele błogosławieństwa ludzkości, Kościołowi i Zakonowi. Jednak działalność misyjna zaangażowała nas głęboko w struktury hierarchiczne Kościoła. Jak głęboki może być jeszcze nasz udział we władzy instytucjonalnej Kościoła bez szkody dla świadectwa bycia braćmi mniejszymi?

„Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych, którzy przebaczą dla Twojej miłości”
(PSł 10)

7.1 „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia” (Jan Paweł II, Światowy Dzień Pokoju, 1 styczeń 2002, nr 15). To było główne przesłanie Jana Pawła II przekazane przedstawicielom różnych religii świata

zgrupowanym 24 stycznia 2002 r. w Asyżu, aby modlić się o pokój. Jest to przesłanie, w które świat nie wierzy i nie akceptuje. Najpierw sprawiedliwość, potem przebaczenie - oto jest logika naszych czasów. Jest to logika, która powoduje ciągłe walki. Jest to logika, która próbuje usprawiedliwić terroryzm jako narzędzie sprawiedliwości. Relacje nie mogą być narzucone. Papież w sposób syntetyczny głosi logikę krzyża. Sprawiedliwość wypływa z relacji oczyszczonych i odnowionych. Bez oczyszczonych i odnowionych relacji nie ma sprawiedliwości. Bez przebaczenia i pojednania nie ma nowych relacji. *Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyżśmy byli jeszcze grzesznikami* (Rz 5, 8). Krzyż jest centralnym elementem pojednania Boga z ludźmi: *W Chrystusie Bóg zjednął ze sobą świat* (2Kor 5, 19). Ponadto, w krwi krzyża, Jezus wprowadził na świat pokój: *On bowiem jest naszym pokojem... zburzył rozdzielający mur - wrogość... aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego nowego człowieka* (Ef 2, 14-15). W krzyżu Kościół posiada swoją misję: *(Bóg) zlecił nam posługę jednania... w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego... pojednajcie się z Bogiem!* (2Kor 5, 18. 20). Paweł podkreśla, że to pojednanie jest historycznym pokojem zbudowanym na sprawiedliwości: *Bóg dla nas grzechem uczynił tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą* (2Kor 5, 21). Franciszek dobrze zrozumiał przesłanie krzyża. W połowie swej *Pieśni Słonecznej*, modli się: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych, którzy przebaczą dla Twej miłości”. Franciszek chwali Pana za tych, co przebaczą, ponieważ tylko przebaczenie może odbudować relację bratersko-siostrzaną, do której wzywa nas Bóg. Tylko ta relacja może przywrócić sprawiedliwość. Poprzez nadmiar miłości krzyża, Jezus ukazał nam wzór i dał moc Bożą. Nadmiar miłości Ukrzyżowanego może przewyciężyć wszystkie przeszkody w odnowieniu relacji bratersko-siostrzanych. Przywrócone właściwe relacje rodzą sprawiedliwość. Odnowione i oczyszczone relacje bratersko-siostrzane powinny otworzyć nasze serca na doświadczenie *Abba, Ojca* (por. Rz 8, 15), pozwalając nam tym samym przyjąć i wyrazić „władzę-ojcostwo” bez wzbudzania podejrzeń i lęku. Władza patriarchalna i despotyczna, wzbudza tylko nienawiść i strach, niszcząc u samego fundamentu życie, które jest właściwe Trójcy Świętej. Władza szczodra, wyzwalająca, „ojcowska”, otwiera serca ludzkie na dzielenie się miłością bez lęku. Nasz świat potrzebuje bardzo tego „ojcostwa”.

7.2 V PRZ, która odbyła się w 1986 r. w Garibaldi, w Brazylii, przedstawia syntetycznie franciszkańską wizję sprawiedliwości, pokoju i szacunku wobec stworzenia w tych słowach:

Franciszek przekazał nam specjalny charyzmat pokoju, sprawiedliwości i szacunku wobec stworzenia. Punkt widzenia ubogiego jest uprzywilejowanym miejscem, z którego syn Franciszka widzi i głosi te wartości. Pojednanie i szacunek wobec stworzenia są środkami, które Franciszek proponuje nam, w celu osiągnięcia prawdziwego pokoju i harmonii. To stanowi integralną część naszego franciszkańskiego powołania (V PRZ, 86).

Pojednanie jest istotnym wymiarem naszej działalności na rzecz pokoju, sprawiedliwości i szacunku względem stworzenia. Kapituła Generalna 2000

zobowiązała Zakon, aby starał się on dać konkretny wyraz tej wizji. Pierwszą odpowiedzią na prośbę Kapituły, jest spotkanie, które odbędzie się w Addis Abebie na temat: „Braterstwo i Etniczność”. Będzie to okazja, aby rozważyć, w jaki sposób „wolna wspólnota braci bez dominacji i ograniczania” może stać się modelem-katalizatorem w celu odnowienia sprawiedliwych i pokojowych relacji między narodami różnych kultur. Módlmy się, aby głęboka refleksja podczas VII PRZ na temat posługi pokory w świecie, umożliwiła Zakonowi przyjęcie z większą wyrazistością i zaangażowaniem oczekiwania i wizję V PRZ.

7.3 Doświadczwszy „nadmiaru miłości” Ukrzyżowanego, Franciszek zszedł z Alwernii przepelniony gorącym pragnieniem powrotu do początków, czyli do służenia trędowatym. Zakon powinien uczynić to samo: utożsamiać się z tymi, którym społeczeństwo „nie daje miejsca”. VI PRZ ofiaruje nam wizję „ekonomii braterskiej”, która prowadzi do wspólnoty, jako alternatywy dla ekonomii globalnej, opierającej się na konkurencji i koncentracji bogactwa, która prowadzi do podziałów i walk (por. List okólny 15, 4-6). Główne zasady ekonomii braterskiej to: uczestnictwo, przejrzystość i solidarność. Te zasady powinny doprowadzić do reformy dzieł społecznych naszego Zakonu, aby nigdy nie próbował on panować nad ubogimi i odrzuconymi. Zakon powinien starać się jednoczyć ubogich w solidarności zamiast dzielić poprzez stwarzanie konkurencji w uzyskaniu naszej pomocy. VI PRZ mówiąc o naszej posłudze ubogim, stwierdza:

Solidarność nie jest przede wszystkim daniem rzeczy innym, ale wzajemną zależnością i braterstwem. Kultura solidarności stwarza nowe sposoby rozumienia i przeżywania relacji z innymi (Propozycje, 22).

Te „nowe rodzaje rozumienia i przeżywania relacji” z ubogimi mogą powstać, jeśli zasady ekonomii braterskiej - uczestnictwo, solidarność i przejrzystość - stworzą odpowiednie instytucje, które obdarzą siłą ubogich poprzez relacje „bez dominacji i ograniczania”.

Zakończenie

8.1

Mówiąc po ludzku, zasada „mniejszości” (*minoritas*) była dla Zakonu najmniej przyjemną częścią dziedzictwa pozostawionego przez Franciszka i **najszybciej zapomnianą**... Cała złożona problematyka narosła... wokół ubóstwa... była związana z niemożliwym do wykonania zadaniem dla synów Franciszka, aby «być ubogimi» będąc zarazem «braćmi mniejszymi»” (L. Iriarte, *Vocazione francescana. Sintesi degli ideali di san Francesco e di santa Chiara*, Laurentianum/Piemme, Casale M. 1991², 136).

O czym to rozprawialiście w drodze? (Mk, 9, 33). Lazaro Iriarte twierdzi, że zaraz po śmierci Franciszka, pierwsza wspólnota franciszkańska zachowywała się dokładnie tak

samo jak apostołowie. Niezdolni do wyobrażenia sobie zmian bez władzy, która dominuje, próbowali przyjąć ubóstwo Franciszka, spokojnie zapominając o mniejszości. Lazaro nazywa ten fakt „niemożliwym do wykonania zadaniem... aby «być ubogimi» będąc zarazem «braćmi mniejszymi»”. Dlatego ubóstwo, które Franciszek uważał za strażniczkę mniejszości, stało się przyczyną walki o władzę i panowanie. Podobnie jak Apostołowie, również franciszkanie nie zawsze potrafią zrozumieć wezwanie do odrzucenia wszelkiego rodzaju dominującej władzy, nawet jeśli chodzi o władzę, która wydaje się być pomocna ludziom prowadząc do przemiany ich życia.

Jak Franciszek, tak i my musimy odkryć na nowo „**odwagę bycia braćmi mniejszymi**” czyniąc to w sposób skromny i nie rzucający się w oczy. Nie potrzebujemy wielkich strategii, aby zmienić struktury władzy systemu ekonomicznego i politycznego świata, ponieważ Bóg raduje się, gdy powraca do Niego nawet jeden nawrócony grzesznik. Z punktu widzenia statystyki, nie jest to wcale tak ważne wydarzenie w świecie zaludnionym przez miliardy osób. Jednakże, wydaje się, że dla Boga liczby nie mają żadnego znaczenia. Parafrazując to, co powiedział Franciszek, zachęcam, abyśmy zaczęli przynajmniej służyć Bogu w pokorze, ponieważ do tej pory niewiele uczyniliśmy.

Z braterskim pozdrowieniem

Święto św. Franciszka z Asyżu
4 października 2003

Br. John Corriveau
Minister Generalny OFMCap